

Wehikuł czasu

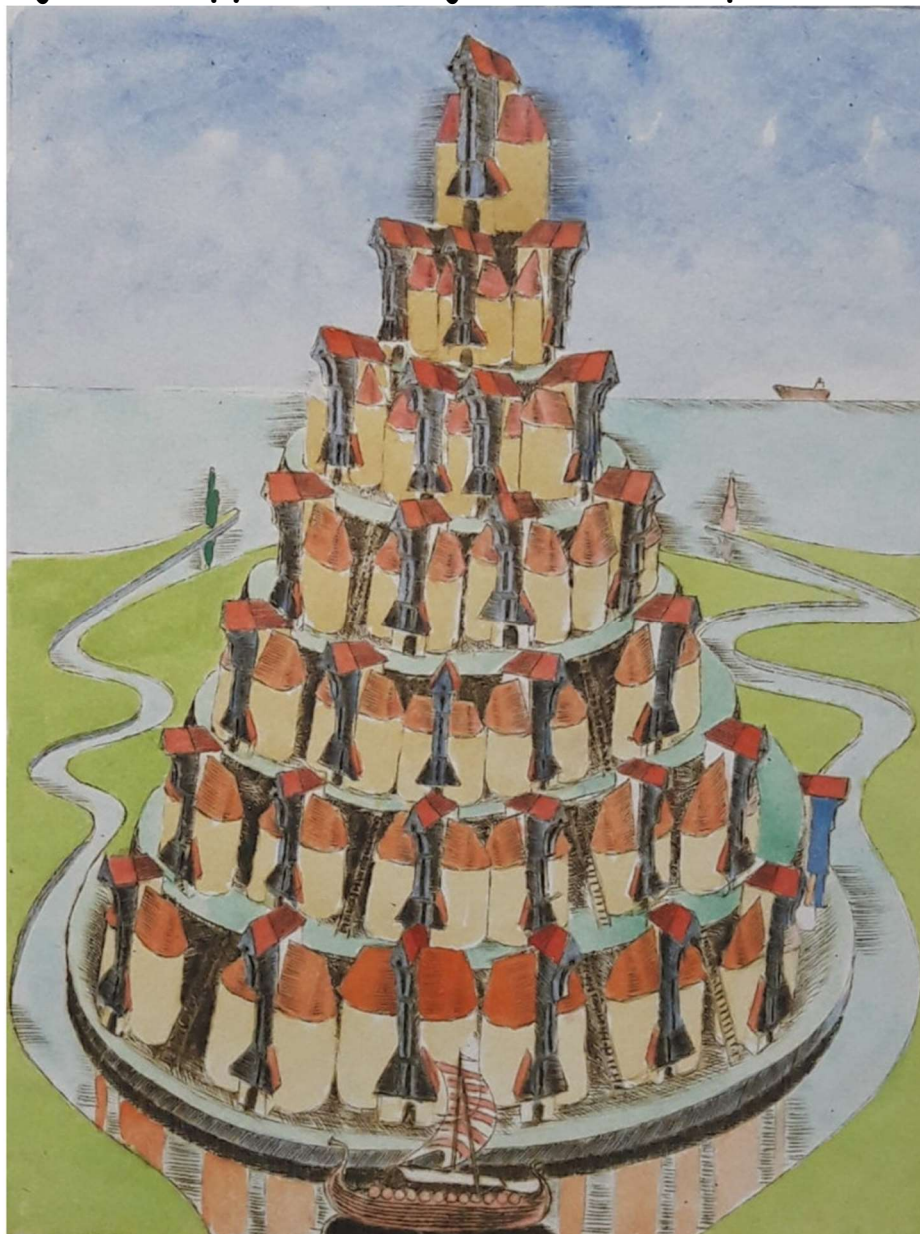
czyli Henio z

DZEMem



„SIENKIEWICZACY w EUROPIE”-projekt ERASMUS+

Od 1 kwietnia 2022 do 30 września 2023 w I Liceum trwa realizacja projektu „Sienkiewiczacy w Europie”, w ramach którego 16 naszych Profesorów doskonalili swoje umiejętności i kompetencje językowe, uczyli się innowacyjnych metod nauczania, szczególnie z zastosowaniem TIK, poznali metody pracy z uczniami potrzebującymi szczególnego wsparcia w kilku krajach Europy Zachodniej-Irlandii, Hiszpanii, Francji



Relacje z zagranicznych mobilności można zobaczyć na blogu: *Wieża Babel, czyli językowy misz-masz* na <https://1lolancut.pl/blog-wieza-babel-czyli-jezykowy-misz-masz/>. Wkrótce też ukąż się interesujące wywiady z uczestnikami Erasmus+.

W TYM NUMERZE ZNAJDZIECIE:

1.SŁÓWKO OD REDAKCJI

**2.WSPOMNIENIE CZAR... 115-
LECIE NASZEGO LICEUM**

**3.WYWIADY Z
ABSOLWENTAMI**

**4.KLASY PIERWSZE O
SOBIE**

**5.KULTOWE POWIEDZONKA
NASZYCH PROFESORÓW**

6.Z KIM NA BEZLUDNA WYSPE???

7. TWÓRCZOŚĆ SIENKIEWICZKÓW

NEWS

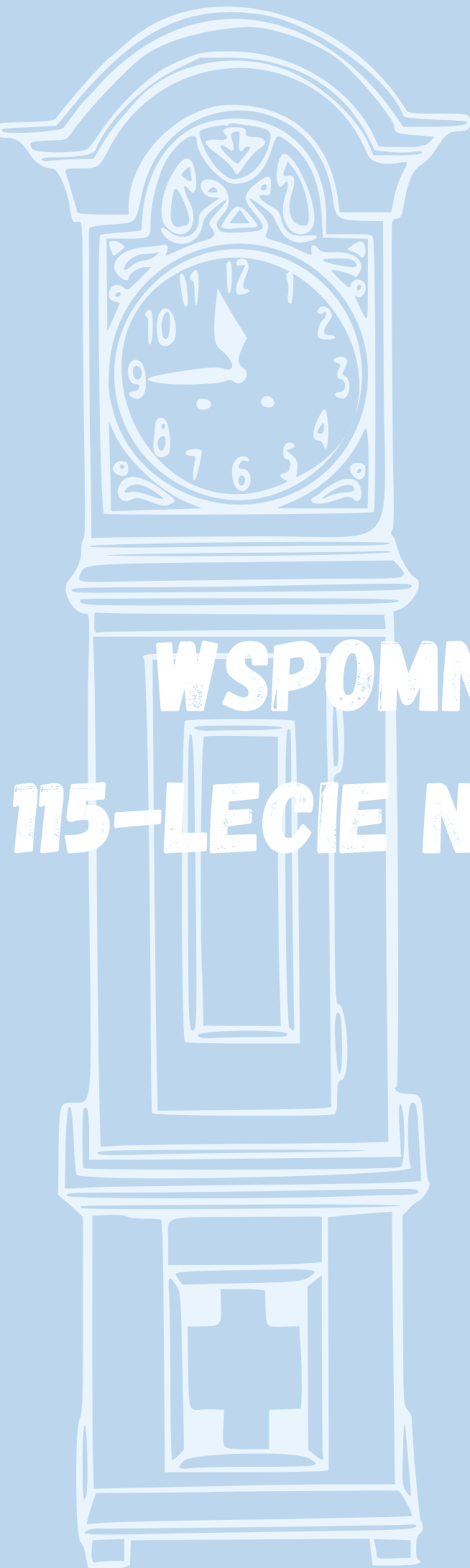
**SZYMON JUREK
ZOSTAŁ LAUREATEM
XXXV OLIMPIADY
FILOZOFICZNEJ**

SŁÓWKO OD REDAKCJI :)

WITAJCIE DRODZY CZYTELNICY. PO
MIESIĄCACH CIĘŻKIEJ PRACY MOŻEMY SIĘ
W KOŃCU POCHWALIĆ PIERWSZYM WYDANIEM
GAZETKI, W WYKONANIU 1E.
MAMY NADZIEJĘ, ŻE PO PRZECZYTANIU
BĘDZIECIE Z NIECIERPLIWOŚCIĄ WYCZEKIWAĆ
NOWEGO WYDANIA.



Nikola Leszczyńska
Michalina Ambicka
Nina Ziajka
Maja Lepa



WSPOMNIENIE CZAR...

115-LECIE NASZEGO LICEUM

Oj, działo się....

W I Liceum już od początku roku szkolnego była mowa o jubileuszu 115-lecia Szkoły, który zbliżał się wielkimi krokami. Lecz im bliżej daty tego wydarzenia, tym bardziej temat nie schodził z języków zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Około dwa tygodnie przed ową rocznicą przygotowania ruszyły pełną parą. Zaczęliśmy przyozdabianie sali gimnastycznej i szkolnych korytarzy najrozmaitszymi płótnami oraz świecidełkami, aby wyglądały jak sale balowe wyjęte z bajki. Rozpoczęło się również wykonywanie zegarów - motywu przewodniego zjazdu - upływającego czasu.

Na balu dla klas pierwszych i drugich miałam okazję zobaczyć pięknie przystrojoną salę, zaś spektakl "Czas jak rzeka" został specjalnie dla nas, Sienkiewiczaków wystawiony na scenie w MDK-u. Byłam oczarowana występami moich rówieśników. Najbardziej w pamięci zapadło mi wykonanie piosenki "Lata dwudzieste, lata trzydzieste". Piękne, eleganckie stroje wzorowane właśnie na tych z Międzywojnia skradły moje serce. Hitem stał się występ profesora Bogdana Dudka w piosence "Bogdan, Bogdan trzymaj się". Na szkolnym spektaklu w rolę profesora wcielił się fenomenalnie Wojtek Rzepa.

Równie mocno co "Lata dwudzieste, lata trzydzieste" urzekły mnie "Dwudziestolatki" w brawurowym wykonaniu Sabinki Skórskiej i Cynkusia oraz fantastycznej grupy tanecznej. Układy i stroje były wręcz niesamowite!

Oczywiście w spektaklu nie mogło zabraknąć części komediowej. Na scenę wjechała lokomotywa z wagonikami i zabawną opowieścią o historii naszego Liceum. Nie mogę jednak ukryć, że najwięcej emocji wzbudził we mnie bonusowy występ przygotowany specjalnie dla uczniów. Kiedy usłyszałam piosenkę Taylor Swift, a moim oczom ukazała się piramida chłopaków w tiulowych spódniczkach, nie mogłam powstrzymać śmiechu. Jestem przekonana, że nie tylko ja tak zareagowałam, o czym świadczyły wiwiaty widowni. Cały występ oglądałam z uśmiechem. Na samym końcu występu został puszczony filmik z podziękowaniami. Naprawdę miło słuchało się tych wszystkich słów wdzięczności.

Przygotowania do 115-lecia to wyjątkowe chwile, które na długo zachowam w swojej pamięci.



WYWIADY Z ABSOLWENTAMI



Szkoła sprzed lat...

rozmowa z absolwentką z roku 1957- panią Teresą Wojnar - Kozłowską

-Marysia Kozłowska: - Co, Babciu, zadecydowało, że postanowiłaś pójść do I LO?

-Myślę, że powodów było wiele, ale jednym z ważniejszych był prestiż, jakim cieszyła się ta szkoła w tamtych czasach, potęgowali go wybitni uczący profesorowie. Przyznam się, że nabór był tak duży, że za pierwszym razem nie dostałam się i wylądowałam w II Liceum, czyli żeńskim. Jednakże po roku znalazłam się u Sienkiewicza i bardzo się tam dobrze czułam.

M.K. - Jak wspominasz lata nauki?

-Znakomicie, miałam świetnych profesorów, wspaniałych znajomych. Bardzo miło zawsze wracam pamięcią do profesora Marszała, choć orłem z matematyki nie byłam, ale dawałam sobie radę. Choć na początku było mi ciężko, ale uważam, że to była naprawdę moja szkoła, tak, moja szkoła... (mówi Babcia z sentymentem...)

M.K. Obecnie w szkole upamiętnia się Profesora Marszała, wybitnego matematyka, patrona konkursu. Jak zapamiętałaś swoich profesorów?

-To byli naprawdę wspaniali pedagodzy, , wielu z nich było absolwentami Uniwersytetu im. Króla Jana Kazimierza we Lwowie, wśród nich profesor Naróg, uczący biologii, Profesor Taklińska - polonistka i łacinniczka, Profesor Ziemiański - historyk. -

M.K. W którym roku zdawałaś maturę?

-Bardzo dawno temu w 1957 roku.

-Niektórym "szczęśliwcom" zdarzają się na maturze różne trudne do przewidzenia rzeczy. A jak było w Twoim przypadku?

-O, to pytanie dobrałaś wręcz idealnie, prawie oblałam maturę z mojego koronnego przedmiotu - historii. Profesor Ziemiański chcąc się mną pochwalić przed komisją, zadał mi dodatkowe pytanie: co wiesz o Katyniu. Więc zaczęłam mówić, że to obóz jeniecki dla polskich oficerów, że zostali tam zamordowani...W pewnym momencie padło pytanie z ust tzw. czynnika społecznego: Kto to zrobił? Odpowiedź nie była prosta, był rok 1957. Przez głowę przebiegały mi różne myśli: w domu co innego mi mówiono, w szkole innej historii mnie uczono, jak wybrnąć? W końcu powiedziałam, że zrobili to Rosjanie do spółki z Niemcami.

Choć była to odpowiedź tylko w części prawdziwa, a i tak dla mnie niebezpieczna, czekałam co będzie dalej, ale mi podziękowano i wyszłam pełna złych przeczuc, wszak - gdy powiedziałam o Rosjanach profesorowi z hukiem spadła książka na podłogę, że aż podskoczyłam. Wyszłam na korytarz przekonana, że oblałam. Po chwili pojawił się historyk, profesor Ziemiański i na moje pytanie czy zdałam maturę, odrzekł: Oj, Techesa, Techesa (nie wymawiał r), nie mówi się pchawdy histo-chycznej nieudowodnionej. Zapytałam więc profesora, co miałam odpowiedzieć? Odrzekł: Że nie wiesz. Maturę zdałam, bo dzięki Bogu w czasie, gdy odpowiadałam na temat Katynia tzw. czynnik społeczny wyszedł na chwilę z sali.

M.K.--Którzy nauczyciele najbardziej zapadli Ci w pamięć?

Profesor Marszał- niezwykle sprawiedliwy, interesowała go tylko matematyka. Pani profesor Taklińska - wspaniała osoba. Miło wspominał Profesora Naroga, biologa. Grono profesorskie było wtedy na bardzo wysokim poziomie, przekazali nam ogrom wiedzy, mimo że był to czas surowego komunistycznego podejścia do rzeczywistości, jednak potrafili i literaturę polską, i historię wbijać nam do głów.

M.K.- Jaką miałaś klasę? Opowiedz o wspólnych przeżyciach.

-Bardzo zgraną. Były mroźne zimy, na termometrach brakowało skali. Chłopcy dowiedzieli się, że ma przyjść komisja by sprawdzić temperaturę w klasach. jeśli będzie niska - uczniowie będą zwolnieni do domu. W klasach były piece kaflowe dobrze grzejące, ale chłopcy pootwierali wszystkie okna tak wywietrzyli, że komisja od razu rozesała nas do domów. -Czy obowiązywał strój szkolny? -O, tak, dla dziewcząt fartuch z białym kołnierzykiem, dla chłopców ciemna marynarka i obowiązkowo tarcze starannie przyszyte do ubrania. Pod tym względem była surowa dyscyplina.

M.K.-Czy chętnie spotykasz się ze swoimi kolegami z Liceum? Czy uczestniczysz w jubileuszach szkoły?

Tak, bardzo chętnie, było dużo tych spotkań, bo od mojej matury upłynęło już 65 lat. Z radością spotykam się z przyjaciółmi, by wspominać dawne czasy, a też by poznać obecnych Sienkiewiczaków.

M.K. - Dziękuję za miłą rozmowę.

Wehikuł czasu.

Wywiad z Bożeną Wojtas

(p. Bożena Wojtas jest absolwentką I LO, matura 1983 i nauczycielką języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 3 im. X Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie)

-Karolina Pelc: - *Dlaczego wybrała Pani I Liceum?*

-B.W. - Niewielka odległość od mojej rodzinnej Krzemienicy i zainteresowanie historią i językiem polskim zdecydowały. Wybrałam klasę humanistyczną z rozszerzonym językiem rosyjskim.

-K.P.- *Czy pamięta Pani swoją klasę? Utrzymuje z kimś kontakt?*

-B.W.- Moja klasa liczyła początkowo 34 uczniów, skończyło 30. Lubiliśmy ze sobą przebywać, wspólnie się uczyć, pomagać w trudnościach, żartować, razem wyjeżdżać. utrzymuję kontakt szczególnie z tymi, którzy tak jak ja są nauczycielami.

-K.P.- *Czy pamięta Pani jakąś zabawną sytuację z życia licealnego?*

-B.W. -Zabawnych sytuacji było bez liku, najśmieszniejsza jednak wydarzyła się podczas wycieczki do Warszawy. Wieczorem w hotelu zaczęliśmy opowiadać historie o duchach, przypominać epizody z powieści i horrorów. Nagle wyłączono prąd, a my wpadliśmy w panikę ... Kiedy po chwili światła rozbłyły, skwitowaliśmy przeżytą grozę gromkim śmiechem:)

-K.P.- *Jak wspomina Pani grono pedagogiczne?*

-B.W.-Było wspaniałe! Profesorowie potrafili w nas zaszczepić chęć do dalszej nauki, zachęcić do współpracy i koleżeństwa. Uczyliśmy się w trudnych czasach stanu wojennego. Wielu nauczycieli było dla nas wzorem i autorytetem.

-K.P. - *A Pani ulubione przedmioty?*

- B.W.-W latach osiemdziesiątych XX w. zmieniły się programy nauczania, lektury... Moimi ulubionymi przedmiotami były języki, oczywiście polski i rosyjski, a także historia Polski i powszechna.

-K.P.- *A jak wyglądały studniówki?*

-B.W.- Odbýwały się w sali gimnastycznej, którą dekorowaliśmy, a nasi rodzice przygotowywali posiłki. Rozpoczęliśmy tradycyjnie od poloneza... Impreza była przednia:) Tańczyliśmy do białego rana!

-K.P.- *Czy pamięta Pani jakieś charakterystyczne miejsca w szkole, może lipę?*

-B.W.- Ciekawym miejscem obserwacji były korytarze na pierwszym piętrze (koło barierek przy schodach), niesamowite wrażenie robiła pracownia biologiczna z pamiętnym żółciem Tuptusiem i patyczakami. A lipa? Jakby bardziej rozłożysta...Zawsze przyciągała młodych Sienkiewiczaków, na przerwach brakowało miejsca pod tym epickim drzewem...

-K.P.- *Jak wspomina Pani lata licealne?*

-B.W.- Czas spędzony w I Liceum to niezapomniane chwile, które zbyt szybko minęły... Chętnie wróciłabym do moich koleżanek i kolegów oraz dobrych nauczycieli, (wychowawczynią była prof. Róża Hawro, polonistką prof. Elżbieta Przybylak) aby w nowych warunkach i odnowionej szkole przeżyć jeszcze raz cztery wspaniałe lata młodości. Gdyby udało się uruchomić wehikuł czasu... na pewno wybrałabym naukę w I Liceum...

-K.P.- *Czy chciałaby Pani coś przekazać obecnym Sienkiewiczakom? -*

B.W.- Wytrwałości w zdobywaniu wiedzy, radości i osiągnięcia zamierzonych celów.Chciałabym, byście potrafili cieszyć się sukcesami i umieli wyciągać wnioski z porażek. Jako życiowe motto obierzcie sobie słowa Andrzeja Mandaliana: Zwyciężają ci, którzy wierzą, że mogą zwyciężyć!

-K.P.- *Dziękuję za wywiad!*

Najważniejsze jest, by wybrać to w czym moglibyśmy poświęcić siebie, nasz czas, intelekt i emocje. Nie ograniczajmy się do marzeń spełniamy je i dążmy do nich jak tylko możemy.

Wiktor Chmielarz

*Byłam zachwycona
swoim Liceum...*

rozmowa z Panią
Moniką Zubą -
Kumek, matura
1994

Uczyłam się na profilu ogólnym, ale z nachyleniem menadżerskim. Nasz wychowawca prof. Stanisław Czech organizował spotkania z ciekawymi ludźmi: prezesami zakładów przemysłowych, biznesmenami, bankowcami.

Jaką ważną lekcję wyniosła Pani z czasów u Sienkiewicza?

Duży wpływ na kształtowanie naszych charakterów i osobowości miał nasz wychowawca, człowiek zasadniczy, niektórzy uważali, że staroświecki, ale z zasadami. Przejęłam od niego tę zasadniczość. Uczył nas wielu zachowań, utkwiała mi lekcja dobrych manier przed studniówką, którą udzielał naszym chłopcom a propos tańców.

Czy mogłaby określić czym było I LO dla Pani i rówieśników?

Gdy spotkaliśmy się na 115.leciu Szkoły, z wielu ust padały słowa, że zawdzięczmy swoim wymagającym profesorom własne sukcesy życiowe. Wpojono nam też takie wartości jak zrozumienie drugiego człowieka. Ja byłam zachwycona moim Liceum.

*Mam w pamięci moich
profesorów...*

rozmowa z Panią Marią
Biernat, matura 1987

*- Czy ma Pani w pamięci nauczycieli,
o których chciałaby opowiedzieć?*

- O, tak, wielu z nich znakomicie wspominam. W szkole działało harcerstwo, świetny kabaret "Bąbel" (w którym występowały koleżanki i koledzy z mojej klasy), dziewczyny siatkarki zdobywały ogólnopolskie laury.

Szczególnie lubiłam bardzo wymagającego historyka, profesora Jana Bąka, sympatią darzyłam profesora Eugeniusza Śmietanę - matematyka i dwie nauczycielki języków obcych: prof. Teresę Sierżyńską i prof. W. Kluz-Chłandę. Nie sposób nie przywołać prof. Haliny Puterli - wybitnej biolożki, która poprzez ciekawe informacje, rzetelną wiedzę, doświadczenia pod mikroskopem potrafiła rozbudzić w nas biologiczne pasje.

*- Lata osiemdziesiąte to trudne czasy
w historii naszego kraju. Czy jako uczniowie
też to odczuwaliście?*

Doskonale pamiętam stan wojenny, ale w szkole staraliśmy o tym nie myśleć. Wspaniale wspominam swoją studniówkę w sali gimnastycznej i wielodniowe przygotowania do niej, choć ciężko było zdobyć materiał na sukienkę czy buty, chyba, że w sklepach Pewex.

**Dokumentujcie swoje
życie szkolne, twórzcie
dobre relacje z
kolegami z klasy..... -
przesłanie prof. Iwony
Skawiny, absolwentki
1991**

-Pani profesor! Co chciałaby przekazać Pani - absolwentka sprzed lat, dzisiejszym Sienkiewiczakom? Myślę, że dwie rzeczy. Zachęcam Was do dokumentowania życia szkolnego. Ludzka pamięć jest ultna, wspomnienia uciekają. Pamiątki takie jak zdjęcia, filmy, pamiątniki, listy, korespondencje pozostawione na marginesach zeszytów pozostaną. Miałam kolegę - duszę artystyczną. Na pożyczanych przez niego zeszytach pozostawały różne ślady: liściki, obrazki. Zorientowałam się dopiero wtedy, gdy chciałam zamienić stary zeszyt na nowy. Z przyjemnością wracam do tamtych chwil. Warto z wszystkimi z klasy tworzyć poprawne relacje, by nic nie trzeba było naprawiać bądź wstydzić się, że można było kształtować więzi inaczej. Nie z wszystkimi jest nam po drodze, jednak to nie stoi na przeszkodzie w utrzymywaniu koleżeńskich relacji.

**Życie pisze czasem różne
scenariusze**

**rozmowa prof. Haliny Baran z
Adrianną Baran (zbieżność
nazwisk nie jest przypadkowa)**

-Czy kończąc Liceum myślałaś, że kiedykolwiek tu wrócisz jako nauczycielka?

-Szczzerze? Nigdy. Studiując w Lublinie moim planem na życie było pozostanie na uczelni w ulubionym Zakładzie Fizjologii Roślin lub praca w laboratorium. Ale chyba był mi pisany wymarzony zawód z dzieciństwa- nauczycielka. To, że pojawiłam się I LO to trochę przypadek, życie czasem pisze różne scenariusze...

- A w czasach licealnych, w których lekcjach uczestniczyłaś najchętniej?

- Moimi ulubionymi zajęciami były lekcje chemii z prof. Ludmiłą Smęt-Dudziak, osobą niezwykle wymagającą. Bardzo lubiłam też zajęcia z PO (przysposobienie obronne) z prof. Zbigniewem Kuźniarem- konkretnym i sprawiedliwym nauczycielem. Lekcje matematyki z prof. Eugeniuszem Śmietaną były zaś niezwykle stresujące, dbał prof. o nasze emocje.

-A co najbardziej zmieniło się w szkole?

-Uczniowie mają wiele propozycji pozalekcyjnych, projekty, wyjazdy, konkursy, mogą się spełniać w różnych dziedzinach. My byliśmy bardziej zdyscyplinowani, mniej roszczeniowi, ukierunkowani na to, co chcemy dalej robić.



KULTOWE POWIEDZONKA NASZYCH PROFESORÓW





JAK WIDZĄ SIEBIE I KLASY:

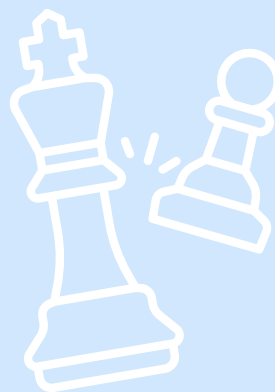


Klasa 1a:



**JEST MAŁY
POTENCJAŁ.**

**NASZA KLASA JEST SPECJALNA
W DOBRYM I ZŁYM ZNACZENIU.**

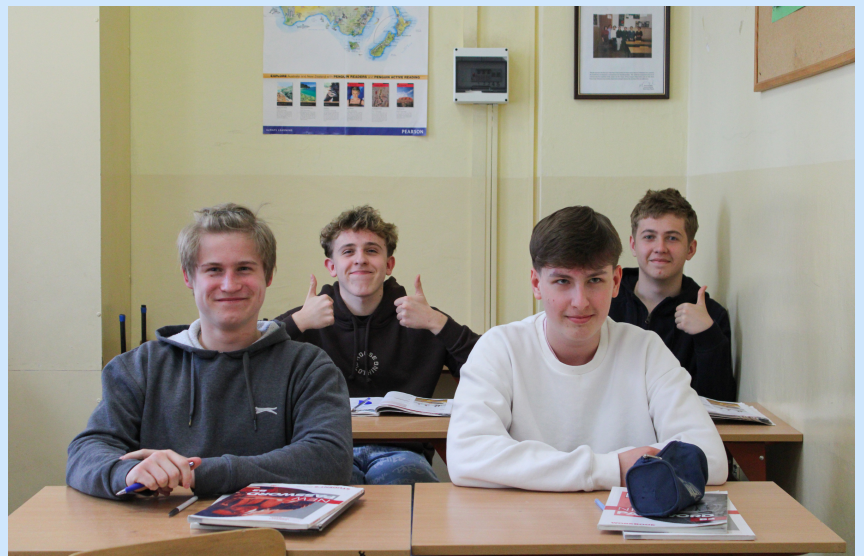


$$E=m.c^2$$

**NASZA KLASA DOBRZE
„WSPÓŁ PRACUJE”
~ANONIMOWY MISTRZ
ORTOGRAFI Z 1A**

**NIEGRZECZNI, PRAWIE PATOLOGIA,
ALE DOBRZY KOLEDZY...**





Klasa 1b:

**MOJA KLASA JEST
ZMIENNA, JAK POGODA.**



**MOJA KLASA JEST
DUŻA JAK WODA W
BASENIE.**

**LUBIĘ MOJĄ KLASĘ ZA
SZYMONA KTÓRY ZAWSZE
POŻYCZY DŁUGOPIS.**



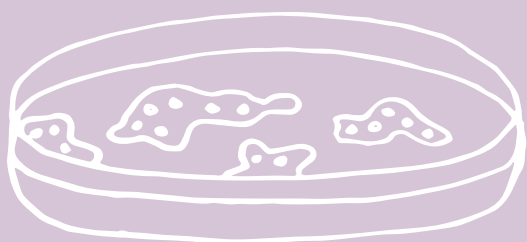
**NASZA KLASA JEST JAK
WOJCIECH RZEPA
(EKSTRA).**





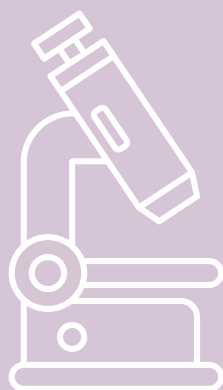
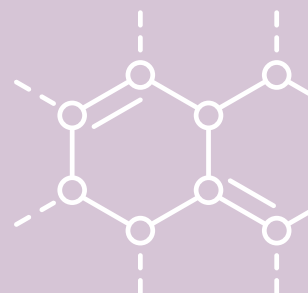
Klasa 1c:

**MOJA KLASA JEST DZIWNA
JAK TAPETY W SALI
INFORMATYCZNEJ.**



**MOJA KLASA JEST CZASAMI
JAK GOŁĘBIE-DUŻO ICH I SIĘ
DRĄ.**

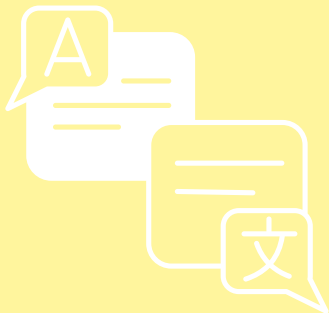
**MOJA KLASA
JEST ZAWSZE I
WSZĘDZIE.**



**MOJA KLASA JEST
INTELIGENTNA NA SWÓJ
SPOSÓB.**



Klasa Id:

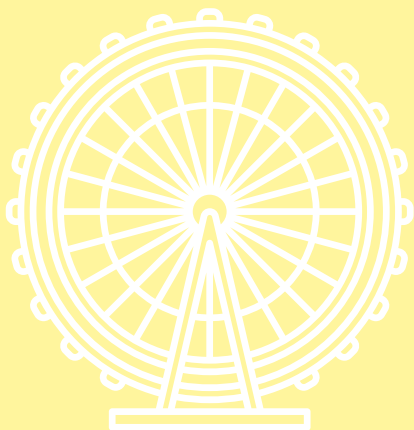


**ID JEST LEPSZA OD
ONE DIRECTION.**

**JESTEŚMY JAK ZOO.
JA LUBIĘ ZOO.**



**MOJA KLASA JEST TAK
FAJNA, JAK BRAK
ZAGROŻENIA Z FIZYKI.**



**MOJA KLASA JEST TAK
FAJNA JAK HANNAH
MONTANA.**



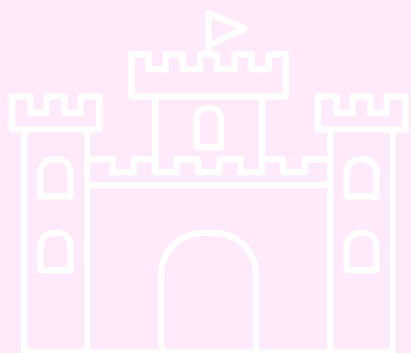


Klasa 1e:

**NASZA KLASA JEST
SUPER PRZYJAZNA JAK
OLEG.**



**NASZA KLASA JEST
NIESAMOWITA JAK BUŁKA
CZOSNKOWA.**



**NASZA KLASA TO
PRZYSZŁOŚĆ MCDONALD.**



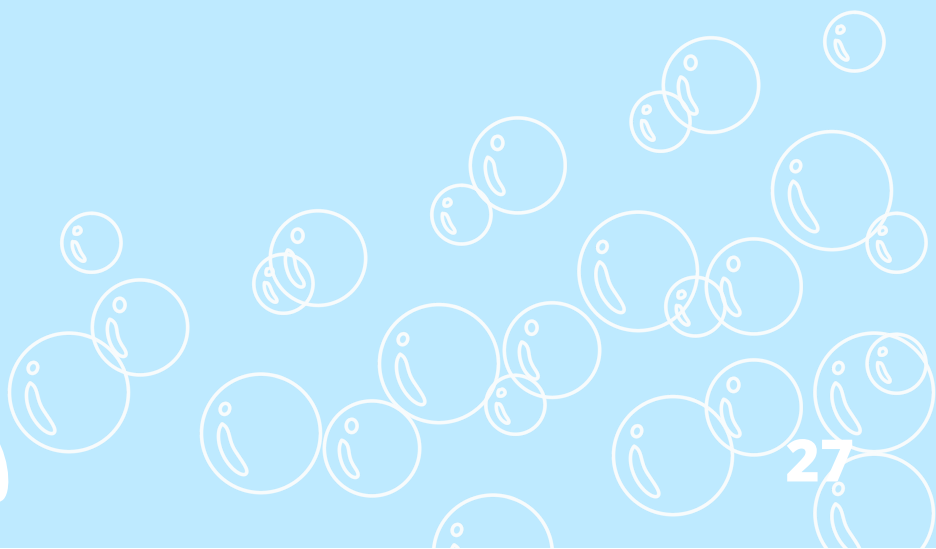
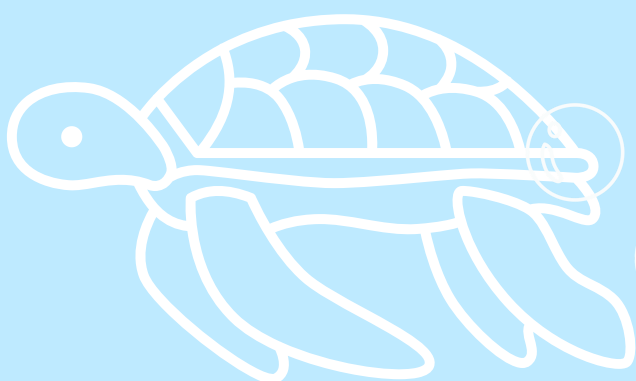
**NASZA KLASA JEST JAK
BILARD RAZ WYGRYWA
RAZ PRZEGRYWA.**

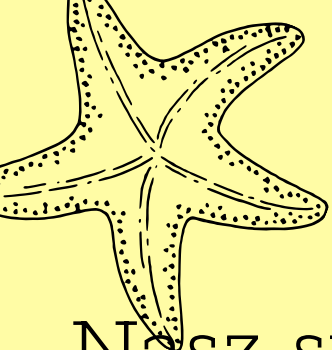




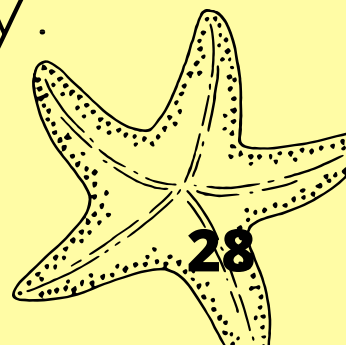


Z KIM NA BEZLUDNA WYSPE???



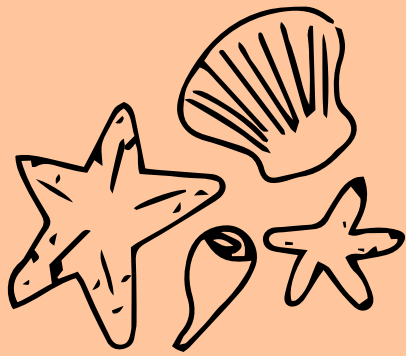


Nasz statek się rozbił o skały, morze wyrzuciło nas na bezludną wyspę, jest nas dwoje: ja oraz Hubercik. Dlaczego on przeżył tę katastrofę? W sumie to nie mam pojęcia. Czy jest on przydatny? No, tak średnio. Ale za to jeśli jednak spotkalibyśmy jakieś życie na tej wyspie to mógłby z nimi negocjować. Hubert nie jest wymagający, je dosyć mało, więc nie zjadłby wszystkiego co znajdziemy. Jest jeszcze opcja, że znalazłby drogę ucieczki z tej sytuacji. Statku to on raczej nie wybuduje, ale może wymyśli jakiś inny mądry sposób na wydostanie się z wyspy.





Nasz statek się rozbił o skały, morze wyrzuciło nas na bezludną wyspę. Jest nas czworo: prof. Antosz, gdyby groziły nam dzikie, nieokiełznane zwierzęta, to p. Antosz obroniłaby nas, bestii postawiłaby jedynkę z zachowania. Szczęście w nieszczęściu na wyspie znajduje się prof. Magoń, który zbudowałby tratwę za pomocą Excela i wiedzy o tym, kiedy w naszą planetę uderzy kometa. Ostatnią osobą jest moja koleżanka Oliwia. W trakcie powrotu na tratwie zbudowanej przez p. Magonia Oliwię rzucilibyśmy w głąbie wody, tak aby uchronić się przed zagrożeniem.



Nasz statek rozbił się o skały. Morze wyrzuciło nas na bezludną wyspę.

Jest nas dużo, cała klasa i profesorowie : Wojciech Rybak, który wie jak zachować się w trudnych sytuacjach, Jan Magoń, który rzuca śmiesznymi żartami i opowiada o swoich przeżyciach, Iwona Skawina, która uczy nas mowy, żebyśmy nie zapomnieli języka w buzi. Siedzimy przy ognisku i śpiewamy piosenki, których nauczył nas profesor Magoń.





Nasz statek się rozbił o skały, morze wyrzuciło nas na bezludną wyspę. Jest nas dwoje, ja i mój przyjaciel. Nasz samolot wybuchł i wpadliśmy do morza. Myślę, że to dobrze, że jesteśmy tu razem, bo na pewno wymyślimy jakieś rozwiązanie, jak się stąd wydostać lub w jaki sposób sprowadzić pomoc. Umie zrobić dobre tortille, więc znalazłby jakiś zamiennik składników, więc nie umarlibyśmy z głodu. Jest piłkarzykiem, więc prawdopodobnie umarłabym od słuchania o tym jaki jest wspaniały i od oglądania jak kopie kokosy.

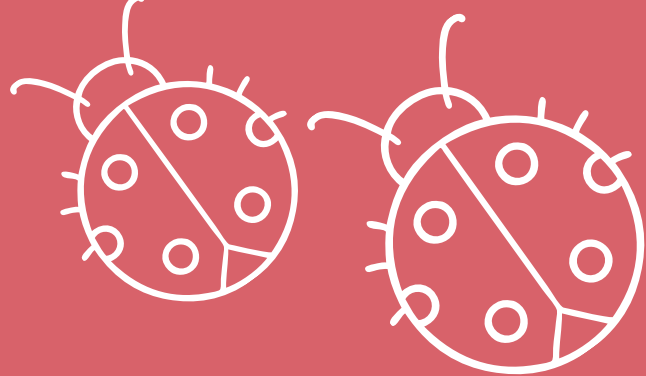




TWÓRCZOŚĆ SIENKIEWICZAKÓW



Poprzez miedze, poprzez łąki-
biegną wszyscy do Biedronki.
Do Biedronki na amory
może biegnie ten tłum spory?
Nie, to prawda jest częściowa,
bo Biedronka to nie owad!



Ale pewnie wiedzą dzieci,
że to nazwa znanej sieci.

Zatem biegną podczas lekcji,
choć zakaz jest dyrekcji.

Biegnie chudy, biegnie gruby,
i blondynka, no i rudy!

Ten spragniony, tamten głodny,
zakaz wyjścia wszak jest podły.

Bez namysłu i bez skruchy
biegną jak do miodu muchy.

A dyrekcja z przerażeniem
jaźni ma swej rozdwojenie.

Głodnych karmić, spragnionych poić,
ale jak to zrobić, żeby nie nabroić?

Z drugiej strony ponure jest nawoływanie,
może być tragedia-wieczne spoczywanie.

W tych rozmyślaniach jest zagwozdka mała,
żeby wilk był syty, a i owca cała.

Kilka podpowiedzi w głowie mi się kręci,
gna nas głód i pragnienie, nie Biedronka nęci.

Nie ma w nas miłości tylko do owada-
może pokochamy płaza albo gada?

Okolica pod sklepem nie jest przecież śliczna,
a podpowiedź moja trochę biologiczna.

Nasza Pani Dyrektor to jest fajna babka,
może robi w liceum chociaż sklepik- Żabka.

W ramach podziękowań wtedy szkoła cała
zaśpiewa dyrekcji była żabka mała...

Re, re, kum, kum, re, re, kum, kum.

Dawid C. (klasa 1c)

Podziękowania dla:

Pani Marysi ze Starostwa za pomoc, konsultacje i serce

Profesora Magonia za podnajem sali informatycznej i dobre rady (zawsze w cenie)

Państwu Profesorom za wyrozumiałość

Dawida C. za udzielenie w gazetce swojego talentu(zapraszamy do dalszej współpracy

C całej klasie 1E-współtwórcom "Wehikuł Czasu, czyli Henio z Dżemem "

**Za wszystkie błędy ortograficzne i językowe odpowiedzialna jest niejaka
Kluz-Chłanda**

Redaktorki naczelne:

Nikola L.

Michalina A.

Nina Z.

Maja L.

**Podziękowania, wyrazy uwielbienia, ochy i achy do
redaktorek, uwagi krytyczne do ka-cha**